Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacyj Sjonistycznych w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	zł. 1·10
Kwartalnie	„ 3·30
Półrocznie	„ 6·60
Rocznie	„ 13·20

Prenumerata zamiejscowa o 10 proc. drożej.

Redakcja i administacja: ul. Goldhammera 2.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	zł. 200·—
1/2 strony	„ 100·—
1/4 „	„ 60·—
1/8 „	„ 30·—
1/16 „	„ 15·—
1/32 „	„ 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok II. Tarnów, piątek dnia 18 stycznia 1929. Nr. 3.

W atmosferze niepewności.

Ktoś ma zdaje się interes jakiś w tem, by Magistrat w Tarnowie pracował w atmosferze niepewności, która wprowadza niechęć i apatję do jakichkolwiek poczynań na niwie gospodarki miejskiej. Trudno bowiem wymagać jakiejś intenzywnej i na większą miarę zakrojonej działalności od Magistratu, który nie wie, czy jutro do niego jeszcze należy, czy nazajutrz nie zgłosi się po odbiór rządów na ratuszu ten lub ów mąż opatrznościowy, w srogiej osobie komisarza rządowego.

Oto od niejakiego czasu ponawiają się ciągle owe strachy komisarskie i za każdym razem wymienia się nawet kandydatów z grona cisnących się do żłobu uszczęśliwiaczy Tarnowa, albo też plotka dobiera kandydatów z pośród osób politycznie niewyrobionych, które w danym wypadku byłyby doskonałemi marjonetkami w ręku zainteresowanych stron.

Wtajemniczeni podają nawet z wiarygodniejszych źródeł, że los Magistratu jest przypieczętowany.

Nie należymy do przyjaciół i obrońców obecnej Rady miejskiej i nieraz już podkreślaliśmy konieczność rozpisania nowych wyborów. Ale najlepszy nawet Magistrat nie mógłby pracować w tych warunkach. Jakżeż można obecnie przy układaniu budżetu miejskiego nadać kierunek całej rozległej dziś gospodarce miejskiej na rok przyszły, skoro dnie tego Magistratu są liczone, a nikt nie wie, kiedy ta niewiadomo przez kogo pożądana chwila objęcia rządów przez komisarza nadejdzie.

Nie chcemy tu poruszać kwestji, kto jest inicjatorem i orędownikiem tego pomysłu komisarskiego. Chyba powtarzanie ostatnio nazwisk „wpływowych“ intrygantów, którym sfery rządowe dają rzekomo posłuch, ma swe źródło tylko w plotkach kawiarnianych.

Ale jakkolwiek jest, tak dalej stan tej ciągłej niepewności trwać nie może, bez szkody dla gospodarki gminnej.

Co się ma stać, niechaj się stanie natychmiast. Jeżeli już koniecznie uszczęśliwić ma miasto nasze komisarz, to niechajże odrazu obejmie on rządy na ratuszu.

Kto jak kto, ale burmistrz p. Dr Kryplewski nie trzyma się z pewnością kurczowo swej władzy, którą sprawuje z pożytkiem dla całej ludności miasta, bez różnicy wyznania i narodowości i w atmosferze darzonego przez nią stoprocentowego zaufania.

Rząd zaś długo szukać będzie musiał człowieka, któryby posiadał choćby część tylko tego kapitału zaufania, którym cieszy się burmistrz Dr Kryplewski u najszerszych warstw ludności.

Indywidualizm czy kolektywizm gospodarczy?

II.

Rząd usprawiedliwia swoją politykę etatystyczną brakiem inicjajtywy prywatnej, — a dlaczegóż nie chciał udzielić księciu na Pszczynie koncesji na budowę fabryki zwizków azotowych? Czem wytłumaczyć zakupno prywatnego przedsiębiorstwa lotniczego „Aerolot“, które sprawnie i ku ogólnemu zadowoleniu funkcjonowało? Przecież w myśl obowiązujących ustaw, stoi w razie mobilizacji całe przedsiębiorstwo do dyspozycji władz wojskowych.

Życie gospodarcze reguluje i kieruje już samo kapitałem do celów inwestycyjnych. Oczywiście, że przeważa tu na dokładnych i ostrożnych kalkulacjach oparta rentowność, który to moment jednakowoż dla rządu nie jest wysuniętym na pierwszy plan. Pomijając już fakt, że rząd nie liczy się ani z podatkami, ani z procentem od kapitałów, ma on w obecnych warunkach właśnie te kapitały prawie że w dowolnym rozmiarze do dyspozycji. Ma je z nadwyżek budżetowych, a raczej z przeciążenia podatkowego. Nadwyżki budżetowe, osiągnięte przez rząd pomajowy, wynoszą około 1 miljard złotych. O tę kwotę zmniejszył się kapitał prywatny, a powiększył się kapitał gospodarstwa państwowego.

Rząd, rozporządzając tak znacznemi funduszami, robi niebywale wielkie i długoterminowe inwestycje w przeświadczeniu, że jest to z niemałą korzyścią dla konjunktury gospodarczej, lecz łudzi się tylko, gdyż uniemożliwia tem samem przyrost kapitałów obrotowych, tworzenie się rezerw kapitałowych, a nieuchronnem następstwem jest niemożność wytrzymania konkurencji z zagranicą, mimo barjer celnych.

Równolegle z kapitalizacją państwową konstatujemy wzrost kapitalizacji funduszów społecznych. Przymusowe składki, które prywatne gospodarstwa do różnych instytucyj ubezpieczeniowych uiścić muszą, dosięgają już obecnie cyfry 400 miljonów złotych, a w najbliższym czasie cyfra ta się podwoi. Kapitały te rząd kieruje do banków państwowych, a stąd znowu na rozwój przemysłu państwowego.

Już prof. Kemerer, który zbadał gruntownie nasze całe życie gospodarcze, wyraził się w swojem „Sprawozdaniu“, że

> „Istniejący w Polsce stan ustawodawstwa społecznego wydaje się być za ambitnym. **Grozi on zagładą swojego ostatecznego celu;** ograniczając rozwój i ruchliwość gospodarczą, tworząc jednocześnie błędne koło, powodując w przyszłości potrzebę wzmożonych świadczeń społecznych, podczas kiedy źródła, z których te świadczenia winny być opłacane, nie mogą się rozwijać na skutek ciężaru tychże świadczeń, nawet gdyby nagromadzone pieniądze znalazły lokatę w innych przedsięwzięciach za pośrednictwem komisyj, zarządzających temi funduszami.
>
> **Wszelki program ustawodawstwa społecznego musi być ujęty w ramy, odpowiadające wytrzymałości kraju na dłuższą metę,** uwzględniając jednocześnie skutki takiego programu na odbudowę gospodarczą kraju...
>
> Niepożądanem jest zmuszanie pracodawców do przyczyniania się do funduszu ubezpieczeń społecznych w stopniu wyższym, niż to jest koniecznem do pokrycia wydatków bieżących, spowodowanych przez wypadki lub choroby, zwłaszcza, gdy niedostępna stopa procentowa jest wymownem odbiciem braku kapitałów“.

Czy rząd temi zaleceniami tego wytrawnego ekonomisty w jakiejkolwiek mierze się kieruje?

Wedle p. Devey'a, który w wyszukanie grzeczny sposób się wyraża, — jest ciężar naszych ubezpieczeń społecznych „za hojny i przedwczesny“, a po jakiej linji nasze ustawodawstwo społeczne idzie, wystarczy tylko nadmienić, że „w Polsce w porównaniu z innemi krajami, jest czas pracy w przemyśle najkrótszy, natomiast urlop wypoczynkowy najdłuższy“ (Jerzy Michalski).

Rząd wywiera dominująący wpływ na nasz przemysł nietylko przez ustanowienie barjer celnych, ale także przez gorliwe poparcie tworzenia się karteli i syndykatów. Nie dzieje się jednakowoż to na modłę krajów zachodnich, gdzie sfuzjonowane lub skartelizowane przedsiębiorstwa dążą do potanienia i udoskonalenia produkcji, tylko do wyśrubowania cen do takiej wysokości, aby nawet najmniejsza i najdrożej produkująca fabryka miała jeszcze zapewnioną rentowność.

Nasz rząd popiera ruch spółdzielczo-handlowy kosztem handlu prywatnego przez udzielenie dłuższych i większych tanich kredytów, oraz ulg podatkowych. Nasz minister dla handlu i przemysłu jest raczej ministrem dla przemysłu, aniżeli dla handlu. Nie można dopatrzyć się w dotychczasowej jego działalności szczerego wysiłku do usunięcia animozji, jaką dotychczas jeszcze społeczeństwo polskie do kupiectwa naszego żywi. Etatyzm wychodzi ze stanowiska z gruntu mylnego, że czynność kupca jest zarobkową, a nie wytwórczą i ta ideologja znajduje wyraz m. in. i w naszem ustawodawstwie (podatek obrotowy, lichwa towarowa) i w polityce kredytowej. (D. n.).

J. H.

Wykaz Ż. F. N.

Dotychczas wpłynęło z puszek ściennych za miesiąc styczeń:

Spielmann Abraham 2.77, Holzer Isak 5.05, Soldinger 3.25, Choczner Aron 2.37, Towarzystwo Eskontowe przez p. Rein 5.12, przez p. Reicha 7.—, Götzler Wolf 1.85, Rausch Henryk 2.31, Schwarz Józef 1.—, Dr Mandel 3.05, Degen Mojżesz 0.55, Braun J. 0.89, Deresiewicz B. 0.70, Gelb Saul 0.12, Jehoszua Glas 2.64, Lerner Herman 0.50, Lustgarten Isak 0.49, Nowotny 1.10, Somer Simche 0.60, Dyr. Lieblich 1.03, Siedlisker Aron 1.—, Neufeld 1.—, Gutwirth 1.—, Riemer Naftali 2.13, Mewes Mojżesz 0.72, Linzer 0.56, Freifeld S. 0.20, Sandhaus 0.30, Fisch Majer 1.35, Lion 0.20, Rand Jakób 0.50, Spiegel B. 2.44, Leibel 0.56, Blaser Feiwel 2.37, Galicja 1.—, Fuss Sender 4.—, Feld Benjamin 0.50, Osterweil J. 2.70, Wertheimer Chaskel 1.66, Biegeleisen Chaskel 0.50, Weiss G. 1.50, Taubenfeld 2.39, Braw Majer 1.40, Selig Lerner 1.20, Siedlisker Ch. L. 0.50, Singer 0.62, Russ Heika 2.—, Spanauf Rachela 1.—, Brand Baruch 0.67, Dr Grünberg 3.—, Wolf O. N. 0.50, Jakób Wolkman 0.95, Rauchwerg N. 0.50, Wildstrauss 2.20, Feld Chaim 0.50, Lemberger Isaak 1.—, Melinger Natan 1.—, Laufer Wolf 0.25, Keil Abraham 1.56, Körner 0.26, Landau M. 1.03, Sternlicht 1.—. (Dokończenie nastąpi).—

CZYN GODNY NAŚLADOWANIA.

Jedną z najaktywniejszych skarbonek kieszonkowych jest skarbonka tow. Ehrlicha Chaima, z której dotychczas wpłynęło na Z. F. N. 260.56.

Pierwszy atak kliki.

Atak spółki silbigerowsko-mützowskiej przeciw gminie żydowskiej w Tarnowie, spalił na panewce. Województwo odrzuciło rekurs wspomnianej kliki i zatwierdziło ostatecznie mandat wiceprezesa Rady kahału, p. Majera Löwa.

Trudno, pech za pechem miota się na ich nieszczęsne głowy. Na ratuszu trzeszczą im stolce, w kahale muszą spożywać gorzki chleb mizernej opozycji, a w chwilach wolnych od zajęcia, których im teraz nie zabraknie, zastanawiać się będą nad znikomością dóbr doczesnych na niewdzięcznym padole płaczu.

„Sic transit gloria mundi" — panowie z marjażu „bepartyjno-silbigerowskiego".

Sąd nad frakcjami.

W niedzielę dnia 13 b. m. odbył się staraniem Akademickiego Związku Sjonistycznego „Achdut" „Sąd nad frakcjami", który wzbudził w naszem mieście niebywałe zainteresowanie i nic też dziwnego, iż sala Safa-Berura szybko wypełniła się po brzegi. Zebranie otworzył przewodniczący Sądu tow. Dr Schenkel, poczem udzielił głosu tow. Spielmanowi. Tow. Spielman w swem zagajeniu pokrótce scharakteryzował działalność akademickiej młodzieży sjonistycznej w Tarnowie, poczem przystąpiono do właściwego Sądu.

Pierwszy referował oskarżyciel tow. Dr Chomet. W swem świetnie ujętem przemówieniu scharakteryzował oskarżyciel działalność poszczególnych frakcyj, ostro krytykując rewizjonistów i starając się wykazać, iż rewizjonizm nie posiada pozytywnego programu, którym mógłby się popisać. Przechodząc do Mizrachi, stwierdza tow. Dr Chomet, iż sam program religijny jest niewystarczającym dla stworzenia osobnej frakcji, urządzania własnych kongresów i zjazdów. — Omawiając program Hitachdutu i porównując go z programem Ogólnych Sjonistów, wykazuje, iż niema zasadniczych różnic, któreby usprawiedliwiały istnienie Hitachdutu, jako osobnej frakcji. — Wreszcie tow. Dr Chomet poświęcił jeszcze kilka słów prawicy Poale-Sjonu.

Następnie zabierają głos obrońcy. Tow. Kurz broni stanowiska Mizrachi, motywując konieczność istnienia tej frakcji potrzebami religijnemi, których żadna inna frakcja w łonie sjonizmu nie może zaspokoić. — Tow. Dr Feig polemizuje z oskarżycielem, starając się udowodnić, iż Hitachdut na przecież program usprawiedliwiający odrębność frakcji Hitachdutowej, — tow. Grünberger z temperamentem walczy w obronie haseł Poale-Sjonu, — wreszcie tow. Lerner dzielnie staje w obronie rewizjonizmu, przyczem należy podnieść, iż wszyscy obrońcy w polemice z oskarżycielem wysuwali argumenty rzeczowe, nie uciekając się do pustej frazeologji. — Na tem obrady zamknięto.

Przewodniczący Trybunału tow. Dr Schenkel reasumuje wywody oskarżyciela i obrońców i nawołuje do stworzenia jednolitego frontu. Należy o tem pamiętać — woła tow. Dr Schenkel — co nas łączy, a nie o tem, co nas dzieli. Węzły nas łączące są dużo silniejsze, bardziej nierozerwalne, aniżeli różnice poglądów nas rozdzielające.

Odśpiewaniem Hatikwy zakończono wieczór.

Wkońcu należy wyrazić uznanie „Achdutowi" z powodu zainicjowania tej imprezy, dzięki której zasiedli przy jednym stole przedstawiciele wszystkich frakcyj sjonistycznych.

O wychowanie fizyczne.

Żyd. Tow. Gimn. Sport. „Samson" rozwija od szeregu miesięcy nader ożywioną działalność. Ruchliwość ta obejmuje wszystkie dziedziny sportu. Czy to półkolonje wakacyjne, na których setki dzieci różnych sfer odzyskiwało zdrowie, czy też w piłce nożnej, lub też grze w tennis, z pamiętnym turniejem o mistrzostwo Polski, lub też w biegu okrężnym, — na każdem polu pulsuje życie. Ostatnio ślizgawka, gdzie tysiące korzysta z urządzeń, świadczy o ruchliwości w czasie sezonu zimowego.

Nie szczędząc trudów, adaptowało Tow. Samson własnym kosztem salę gimnastyczną, gdzie setki ćwiczących po trudach całodziennej pracy hartuje swe mięśnie. Fachowi instruktorzy wychowania fizycznego kierują kursami.

Wszystkie urządzenia i imprezy o charakterze czysto sportowym są, jak ogólnie znanem będzie, przedsięwzięciami deficytowemi. Władze państwowe i wojskowość zrozumiały doniosłość wychowania fizycznego obywateli i instytucje sportowe cieszą się wszędzie opieką czynników miarodajnych. Wystarczy wspomnieć o sumie, preliminowanej w budżecie państwowym na cele wychowania fizycznego, o stworzeniu kursów dla instruktorów przy wyższych uczelniach w Warszawie, Poznaniu, ostatnio i w Krakowie, o tworzeniu ośrodków i podośrodków we wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej Polskiej i t. d.

A u nas w Tarnowe? Mimowoli odnosi się wrażenie, że gród nasz, aspirujący zresztą na miano większego miasta, stoi poza obrębem opieki sportecznej. Magistrat miasta zamiast popierać dążności ruchliwego towarzystwa i poparciem pobudzać do silniejszej aktywności, zdaje się mieć zadanie stawiać tamy i piętrzyć trudności, ażeby przeszkadzać rozwojowi towarzystwa.

Celem częściowego pokrycia niedoboru, przenoszącego 6000 zł., urządzono redutę. Przypadający podatek gminny ze sprzedaży biletów wstępu wynosił około 500 zł. Ze względu na cel reduty wniesiono do Magistratu podanie o obniżenie stawki podatkowej. W uwzględnieniu słusznych żądań Towarzystwa, Magistrat prosbę tę... odrzucił.

Wypadek drugi. Z ogromnym nakładem kosztów uporządkowało Towarzystwo boisko tennisowe, przerabiając korty do gry. Dbający o wygląd grodu Magistrat położył wprawdzie na ulicy Piłsudskiego nowy chodnik, lecz przez noc pozostawił kratę kanału otwartą i nadchodząca ulewa zalała co tylko odświeżone boiska, wyrządzając Samsonowi stratę kilkuset złotych. Jakkolwiek komisja miejska ustaliła na miejscu wysokość straty, Magistrat o odszkodowaniu ani myśli...

Natomiast z energją, godną lepszej sprawy, Magistrat domaga się zapłaty za dzierżawę boiska footballowego. W innych miastach władze autonomiczne przydzielają towarzystwom sportowym boiska darmo udzielając im jeszcze wydatnie subwencji. Magistrat Tarnowa jest zdania, że stowarzyszenia sportowe są po to, by jak najwięcej zysków z nich ciągnąć.

Czas by był najwyższy, by ojcowie miasta, wzorem władz państwowych okazali więcej zrozumienia dla spraw całe społeczeństwo obchodzących, by zmienili przekonanie, że Towarzystwa sportowe nie są tylko źródłami dochodów miasta, że wychowanie fizyczne jest akcją społeczną, godną poparcia.

Ż. F.

Kronika.

Propaganda „dni przeciwgruźlicznych" w całej pełni. Wystawę przeciwgruźliczną, bogato wyposażoną i bardzo pouczającą otwarto uroczyście dnia 12 b. m. Przemówili imieniem Kasy chorych dyrektor Związku Kasy chorych Klemensiewicz, a imieniem Komitetu naczelny lekarz miejski Dr Pilcer.

Zapowiedziane są wykłady popularne z przeźroczami i rozdział bezpłatny 10.000 ulotek o gruźlicy i jej zapobieganiu między młodzież, pracowników we warsztatach, fabrykach i w wojsku.

Popyt na nalepki wydatny.

Ukonstytuowanie się Komitetu lokalnego Ogólnych Sjonistów. Na pierwszem posiedzeniu nowowybranego Komitetu lokalnego wybrano prezesem tow. Joachima Neigera, wiceprezesami Dra S. Spanna i Dra W. Schenkla, sekretarzami Henryka Spielmana (polskim) i Mojżesza Klapholza (hebrajskim). Referat organizacyjny i polityczny oddano Drowi Schenklowi, referat palestyński Drowi Spannowi, gospodarczy Drowi Goldbergowi, młodzieży Drowi Chometowi, prasowy Drowi Reinowi (redakcja), a Henrykowi Fluhrowi i Dr. Silbermanowi (dział administracyjny), kobiet tow. Koscherowej, szeklowy tow. Wallachowi.

Liga Młodzieży Sjonistycznej w Tarnowie. W sobotę dnia 12 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie delegatów wszystkich organizacyj młodzieży sjonistycznej, celem założenia Ligi Młodzieży Sjonistycznej w Tarnowie. Zebranie zagaił tow. Spielman (Achdut), poczem tow. Klapholz (Achdut) obszernie przedstawił plan zorganizowania Ligi, oraz zakres pracy, który Liga winna sobie zakreślić. Następnie wywiązała się dyskusja w której zabrali głos delegaci Szomru (Stein), Chalucu (Grzyb), Brith Trumpeldoru (Schweber), Ceire-Mizrachi (Strom) i Achdutu. Postanowiono odłożyć ukonstytuowanie się Wydziału do następnego posiedzenia, które odbędzie się w niedzielę dnia 20 b. m. o godz. 3 popołudniu w sali Safa-Berura.

Z Achdudu. W środę dnia 23 b. m. o godz. 6.30 wiecz. odbędzie się w sali Safa-Berura referat dyskusyjny tow. Fussa na temat: Z żydowskiego ruchu robotniczego.

Ż. T. G. S. „Samson" urządza w niedzielę dnia 20 bm. na ślizgawce „Dzień sportowy". Program stanowią: Godz. 10 przed poł. biegi na 300, 500, 800 i 1000 m. — Godz. 2.30 po poł. zawody hokey'owe drużyn: Makkabi—Pogoń Kraków. — Godz. 4 po poł. zawody sztucznej jazdy między K. S. Makkabi (Kraków) a reprezentacją Tarnowa. — Ze względu na to, iż zawody hokey'owe są w naszem mieście niewidzianą atrakcją, impreza ta budzi wielkie zainteresowanie.

Z „Muzy". Staraniem Tow. dram. „Muza" odegra Żydowski Teatr Kameralny z Warszawy w sobotę dnia 19 b. m. w sali Safa-Berura sztukę egzotyczną „Jo-szy-wa-ra" w 3 aktach Bachwicza. Akcja odbywa się w Chinach w domku opiumowym. — Sztuka ta grana w Europie z ogromnem powodzeniem, między innymi u Reinhardta przeszło dwa lata. — Główne role kreują słynni artyści, jak Szoszana, A. Kurtz, A. Wolfsztat i inni. — Należy się spodziewać, że sympatyczna ta impreza spotka się z odpowiedniem zainteresowaniem u społeczeństwa żydowskiego.

Posiedzenie Z. F. N. odbędzie się we wtorek 22 stycznia o godz. 8 wieczór w kancelarji Safa-Berura, na które zaprasza się wszystkich delegatów poszczególnych organizacyj.

Walne Zebranie Sjon. Rewizjonistów odbędzie się w sobotę 19 b. m. o godz. 2.30 popoł. w lokalu Brith Trumpeldor (Safa-Berura).

Na porządku dziennym:

1) Zagajenie i sprawozdanie — tow. inż. Rosenblatt.
2) Dyskusja.
3) Referat tow. Lernera: Sytuacja w sjoniźmie i zadania rewizjonizmu.
4) Referat tow. Schwebera: Wychowanie młodzieży żydowskiej.
5) Wybór nowego Wydziału.
6) Ewentualja.

Stowarzyszenie „Wiedza" w Tarnowie zawiadamia, iż rozpoczęła kursa języków: angielskiego i hebrajskiego, pod kierownictwem **wykwalifikowanych sił profesorskich.**

Wpisy przyjmuje się codziennie od godz. 8—9 wieczór w sekretarjacie, Rynek 9.

Hitachduth komunikuje, że w piątek 18 b. m. o g. 8 wiecz. odbędzie się referat tow. Dra Schwarza.

Herbatka. W sobotę 19 b. m. urządza Żyd. Fundusz Narodowy **Herbatkę** w sali hotelu „City". Początek o godz. 8 wieczór. Jazz.

Tarbuth. Posiedzenie wydziału w poniedziałek o godz. 8 wieczór.

O rolę młodzieży akademickiej w społeczeństwie żydowskiem.

Przyjęło się już w każdem społeczeństwie zdanie, że akademik, inteligent zawodowy, z natury rzeczy staje się z biegiem czasu prowodyrem i przywódcą duchowym swego narodu, niejako motorem, popędzającym naprzód tkwiące w narodzie uśpione siły. I istotnie — gdy przypatrzymy się przeważającej części społeczeństw w poszczególnych fazach rozwoju, a szczególnie w okresach przejścia od jednej formy społecznej do drugiej, od jednych wartości kulturalnych do nowych, w czasach głębokich przemian i przewrotów, w chwilach gdy ważył się los całego narodu, gdy za mury cmentarne rzucano stare, skostniałe formy, w miejsce których miały przyjść nowe, pełne życia, treści i głębokiej wartości, to wtedy przedstawicielami tych nowych idei byli młodzi inteligenci, ludzie, którzy nierzadko poświęcali swe życie, aby nieść światło nauki wśród ciemnych mas swego narodu, wśród mas, które łaknęły jasności i oświaty, a były jej pozbawione.

I tej szczytnej swej misji ci ludzie młodzi nie traktowali jako łaskę wyświadczoną swemu narodowi, ale jako swój naturalny i święty obowiązek, jako imperatyw wewnętrzny i nie narzucony, tylko z własnej myśli i z własnej woli wypływający, jako coś, bez czego zdegradowaliby się sami do szarych, bezwartościowych mas, różniących się od innych grup społecznych tylko swem zajęciem zawodowem, a nie inteligencją i kulturą duchową w wyżej pojętem znaczeniu.

Taką była młodzież akademicka dawniej. Cechowało ją oddanie się nowym rewolucyjnym ideom, niezmierna energja i inicjatywa do wszelkich nowych reform, misja pracy dla narodu i wśród narodu.

A dzisiaj? W epoce olbrzymich przewrotów społecznych, gospodarczych, kulturalnych, — w epoce tworzenia się nowych państw, agonji starych, — w epoce potężnych ruchów narodowych i socjalnych, jakież olbrzymie jest zadanie młodzieży akademickiej, a jaką jest w rzeczywistości jej rola. Smutną, niestety, a jeszcze smutniejszą wypada ona w społeczeństwie żydowskiem. Miejsce dawnego idealizmu zajął do hipertrofji posunięty materjalizm, objawiający się w haśle epikureizmu: „Żyć i używać!“ Dancingi, bale, kabarety, zabawy — oto nowa maksyma życiowa dzisiejszych młodych ludzi.

Miejsce pełnej poświęcenia pracy, niespożytej energji, zajęła inercja, bezczynność i indyferentyzm. Miast inicjatywy w kierunku zajęcia się problemami współczesnego żydostwa, miast pchnąć życie żydowskie w nowe koryto, natchnąć je nową nadzieją w lepszą przyszłość, akademik żydowski załamał ręce i stał się tylko biernym pionkiem w grze dziejowych sił.

A czyż na to społeczeństwo żydowskie całą swoją uwagę poświęca przyszłemu pokoleniu inteligencji i czyż na to się toczy wprost homeryczne boje o zniesienie „numerus clausus?“ Albo może po to, aby mieć jeszcze paru dobrych adwokatów, lekarzy, inżynierów i t. d., którzy ugruntowawszy swe stanowisko materjalne, zapomną wnet o swem żydostwie?

Czas spojrzeć prawdzie w oczy. Niech społeczeństwo żydowskie zda sobie raz sprawę z dzisiejszego stanu rzeczy, — niechaj wie, że dzisiaj w epoce budzenia się do życia nowej kultury hebrajskiej akademik żydowski stoi w przeważającej większości zdala od niej, w chwili, gdy bohaterscy Chaluzim budują dla nas nową przyszłość w Palestynie, to akademik żydowski myśli o dancingach i zabawach, a gdy się go woła do pracy, to macha ręką i powiada, że niema czasu.

Czas więc ocknąć się z tego letargu; niechaj obydwie strony wiedzą, jak się rzecz przedstawia. Z jednej strony niechaj akademik żydowski wyciągnie z obecnego stanu odpowiednie konsekwencje, a z drugiej społeczeństwo żydowskie, a szczególnie jej zdrowa, narodowo myśląca część zastanowi się głęboko i poważnie nad grożącem jej niebezpieczeństwem pozostania bez przyszłych następców w dziele uświadamiania i budzenia mas żydowskich do nowego, zdrowego życia.

M. Klapholz.

Hjeny przy robocie.

Hjeny już węszą trupa. Nad Radą miejską zawisła groźna zmora ostatecznej egzekucji i osadzenia na jej miejscu komisarza rządowego. Komisarz rządowy potrzebuje do siebie Rady przybocznej, która w stosunku do niego jest tylko organem doradczym, ale nic więcej, bo słuchać jej nie musi.

Hjeny, które zdawały się spoczywać na leżach zimowych, wychodzą nagle znowu z swoich nor na światło dzienne i czując w powietrzu zapach trupi, już się nim rozkoszują i już się nawet do uczty szykują.

Trzeba przecież przeforsować p. Dra Silbigera na zastępcę ortodoksji do wyłaniającej się z horyzontu Rady przybocznej. Przecież, jak rozpędzą Radę miejską, trzeba temu zasłużonemu mężowi „opacznościowemu“ (piszemy tak rozmyślnie, bo on wszystko robi na „opak“) dać jakiś „opierunek“. Do Izby handlowej już brakło szpary, by mógł się nią tam wślizgnąć, a skoro mu i tu, broń Boże, stolec odpadnie, wypadnie mu, nie daj Boże, samemu stanąć sobie za ladą i sprzedawać... wódkę.

Uwijają się już zatem różne skorumpowane dusze po ludności żydowskiej i wymuszają podpisy, że p. Dr Silbiger jest jej prawdziwym i prawowitym rzecznikiem i zastępcą. Przeciw temu niecnemu i na ludzką naiwność chytrze obmyślonemu nabieraniu obywateli musimy z całej siły zaprotestować. Pan Dr Silbiger już niejednokrotnie odkrył swoją przyłbicę i objawił swoje prawdziwe oblicze, a żydostwo tarnowskie w sposób niedwuznaczny swój bezwzględnie negatywny stosunek w odniesieniu do tego pana już wyrażało, z czego pan ten wysnuł odpowiednie konsekwencje i nie odważył się wystawić publicznie swej kandydatury do kahału. Cegóż jeszcze pan ten szuka na ulicy żydowskiej? Po co i dla kogo potrzebne są te kuglarskie figle ze zbieraniem i wymuszaniem podpisów od naiwnych. Chyba ustanowienie komisarjatu rządowego, jako oktrojowany akt urzędowy władzy nadzorczej, nie potrzebuje oparcia w pewnej sumie problematycznych zresztą podpisów.

Ot, powtarza się stary, wypróbowany system, byleby hjenom nie brakło żerowiska. Nie wątpimy, że władze przejrzą tło tego „kawału“ i odpowiednio nań zareagują.

pt.

NADESŁANE

Koledze Józefowi Weinstockowi i p. Balce Leserównej składam serdeczne gratulacje z okazji ich zaślubin.

Chaim Friedman.

PODZIĘKOWANIE.

Czcigodnemu Panu Drowi **Leonowi Schützerowi**, dyrektorowi Szpitala Żydowskiego, za bezinteresowne i szczęśliwe przeprowadzenie ciężkiej operacji u córki naszej Broni Pelzównej, — WPanu **Drowi Samuelowi Spannowi**, wiceprezesowi Zarządu kahału, za łaskawą interwencję, — WPanu **Drowi Marcinowi Blochowi** za trafne postawienie djagnozy, — WPani **Drowi Bloch-Merzowej**, — WPanu **Drowi Chaimowi Weissowi** za sumienne i skuteczne wyleczenie, — oraz Szan. Siostrom **Mali, Frani i Loli** za nader troskliwą opiekę podczas ciężkiej choroby, tą drogą składa najserdeczniejsze podziękowanie i z głębi serca płynące „Bóg zapłać“ wdzięczna

RODZINA.

Z SALI ODCZYTOWEJ.

Zagadnienie mniejszości narodow. w Polsce.

W niedzielę dnia 13 b. m. odbył się staraniem Tow. Uniwersytetu Robotniczego w Tarnowie odczyt zbiorowy o zagadnieniach mniejszości narodowych w Polsce. Sala kina „Apollo“ była szczelnie wypełniona, a zwykła mniejszość żydowska stała się na sali 90%-tową większością. Inteligencja polska wogóle nie była zastąpioną. Dla niej zdaje się problem mniejszości narodowych wogóle nie istnieje, a zresztą zadawala się ona informacjami, które czerpie ze szpalt „Kurjerka“.

Mężnie i jasno ujął problem mniejszości narodowych w Polsce poseł Ciołkosz, tak ze stanowiska ogólno-państwowego, jak i socjalistycznego. Zdaniem p. Ciołkosza kwestji narodowościowej w Polsce nie rozwiąże się ani asymilacją, ani przymusowem wynarodowieniem.

Polska musi stać się państwem narodowościowem i każda mniejszość narodowa musi mieć możność swobodnego rozwoju własnej kultury narodowej. Żydom i Niemcom należy przyznać zupełną autonomję kulturalną, a pozostałym mniejszościom autonomję terytorjalną.

Mówiąc o kwestji żydowskiej, podkreśla poseł Ciołkosz, iż państwo polskie powinno odnosić się z jak największą sympatją do sjonizmu, jako ruchu odrodzenia i renesansu mas żydowskich.

Przemówienie posła Ciołkosza stało na wysokim poziomie i odznaczało się głębokiem ujęciem całego problemu mniejszościowego. Jest tylko wątpliwem, czy w praktyce PPS. stosuje zasady głoszone przez posła Ciołkosza. (Vide Kasa Chorych w Tarnowie, nie mówiąc już o walce mas żydowskich o prawo do pracy).

O stanowisku Niemieckiej Partji Pracy do kwestji mniejszości narodowych przemawiał poseł Zerbe. Mówił on wprawdzie o wspólnych akcjach partyj socjalistycznych wszystkich trzech narodowości, np. w Łodzi, ale gdy chodzi o obronę kultury niemieckiej, to wspólny tworzą socjaliści niemieccy front z mieszczaństwem niemieckiem.

Jakże odbijało się to przemówienie dumnego i dobrego socjalisty niemieckiego p. Zerbego, walczącego o realizację swego ideału w codziennej pracy, od „mowy“, wygłoszonej ze swadą przez socjalistę żydowskiego, pana Dra Aleksandrowicza, który żydowską kwestję robotniczą studjuje i rozwiązuje w kancelarji adwokackiej. Mowa posła Zerbego pełną była dumy narodowej, a p. Dr Aleksandrowicz był typowym reprezentantem czerwonego moszkostwa.

Oto mniej więcej treść przemówienia przedstawiciela Bundu — problem mniejszości żydowskiej jest bardzo zawikłany i skomplikowany. Żydzi się bardzo ostatnio rozmnożyli. Całe żydostwo podzieliło się na dwie klasy. Burżuazja — to sjoniści ze swym martwym językiem hebrajskim, a proletarjat żydowski — to Bund z językiem żydowskim.

Sjonizm to utopja. W ulicy żydowskiej żyje tylko Bund, który utrzymuje tyle a tyle szkół żydowskich. (Przedstawiciel „Bundu“ zapomniał tu dodać, że szkoły żydowskie, o których mówił, są utrzymywane przez międzypartyjną organizację „Wischo“, do której należą też i Poale-Sjon, lewica i prawica i inne kulturalno-wychowawcze instytucje, a fundusze daje „mieszczaństwo“ amerykańskie).

Żydom w Polsce nic nie brakuje. Przecież wszyscy żydzi to tylko „Bund“. A „Bund“ ma tylko jeden wielki kłopot żydowski: język żydowski. Prawo do pracy, ucisk ekonomiczny, kwestja emigracji, kwestja przewarstwowienia mas żydowskich — to dobre na zgromadzenia wyborcze, ale przed czerwonym pureeem to — sza...

A to, co poseł Ciołkosz mówił, że państwo powinno popierać ruch sjonistyczny, to dlaczego akuratnie ma się popierać sjonistów z ich zmarłym językiem hebrajskim? Sjonistów powinno państwo traktować tak jak inne burżuazyjne partje mieszczańskie.

Doprawdy, słuchając p. Dra Aleksandrowicza, miało się wrażenie, że stoi przed nami dawny członek Ž. P. S., który prosi i błaga, by nad nim się zlitowano i uznano jego prawo do języka żydowskiego. Bo też „Bund“ nie zna kwestji żydowskiej. Zresztą mowca niedzielny zastrzegł się, że go tylko obchodzą żydzi w Polsce i tylko o nich będzie mówił. Ale gdyby to mówił o kwestji żydowskiej w Polsce. Tymczasem usłyszeliśmy piękną wprawdzie, ale wszystkim znaną już i dawno już nieaktualną mowę o historji „Bundu“ w Polsce.

Jako ostatni przemawiał poseł Dr Kohut imieniem socjalistów ukraińskich, ostro krytykując stosunek PPS. do kwestji mniejszości narodowych w ogólności, a do mniejszości ukraińskiej w szczególności.

Ogółem impreza cała była bardzo udałą i interesującą.

Bilans Stow. „Nose Hamita i Menachem Awajlim"

Przychód.

1928 miesiąc	PKO. Zł	gr	wpisy na tabl. pam. Zł	gr	Datki weselne dobrowolne i pogrzebowe Zł	gr	Datki miesięczne Zł	gr	Puszki i pożyczki Zł	gr	Razem Zł	gr
Stan kasy 15/XII. 1927											217	55
Styczeń			27	70	239	75	458	15	18	05	743	65
Luty	224	27	17	70	132	22	124	65	104	11	602	95
Marzec	35		200		309		22	75	38	30	605	05
Kwiecień	405		17	70	120	50	431		141		1115	20
Maj	10		94	50	332	50	114	20	59	58	610	79
Czerwiec			55		133		62	20	74	37	324	87
Lipiec			260		377		412	75	32		1081	75
Sierpień			60		85		146	80	19	64	311	44
Wrzesień			25		81	50	52	80	31	76	191	06
Październik			30		152		456	35	31	13	669	48
Listopad			70		201		115	70	32		418	70
Grudzień			17	76	224	64					242	40
	674	27	875	36	2388	11	2397	65	581	94	7134	88
Saldo pro 20/XII 1928											45	20

Rozchód.

1928 miesiąc	P. K. O. zwrot pożyczki Zł	gr	Wspieranie biednych i chorych Zł	gr	wspieranie pokutujących Zł	gr	Administ. i czynsz Zł	gr	Pensje i prowiz. Zł	gr	Razem Zł	gr
	25		25		130		159	77	236	60	576	37
Styczeń			65		155		72	34			292	34
Luty	314	27	10		190		56	07	148	96	719	30
Marzec	35		30		195		59	17	186	90	506	07
Kwiecień	55		571		230		107	65	218	35	1182	
Maj	54	50	37		255		85	66	192	90	625	06
Czerwiec					180		21	94	120	02	321	96
Lipiec	122	23	160		265		178	12	281	96	1007	31
Sierpień			35		148		39	77	154	63	377	40
Wrzesień					80		33	54	105	80	219	34
Październik	10		20		115		160	61	228	29	533	90
Listopad			45		135		61	23	154	50	395	73
Grudzień			5		145		132	90	50		332	90
									Saldo		45	20
	616		1003		2223		1168	77	2078	91	7134	88

MEIER LEW, przewodniczący. **FEIWEL BLASER, kasjer** **JAKÓB WISTREICH, sekretarz.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Ch. Friedman. — Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.